

**Minęło już 13 lat i Eusebio Di Francesco jest po drugiej stronie barykady, więc wspomnienia nie są tak wyraźne. Ale piłkarz dobrze pamięta, że zgrupowania pod wodzą Zdenka Zemana, nowego i dawnego trenera Romy, przerażały nawet takich twardzieli jak on czy Tommasi. Opowiedział o tym dziennikarzowi *La Gazzetta dello Sport*.**

*- W czasie mojej kariery pracowałem ciężko u Orrico i Fascettiego, ale nigdy tak ciężko jak u Zemana. Ale to tylko kwestia czasu – opowiada Di Francesco. – Wieczorem, kładąc się do łóżka, myślisz to tym, jak będziesz się męczył nazajutrz rano. Ale po kilku dniach człowiek się przyzwyczaja. Oczywiście na początku jest inaczej...*

Zapytany o to, jak wyglądają treningi Czecha, Di Francesco wyjaśnia:

*- Przez pierwsze cztery dni biega się nawet na tysiąc metrów. Biegi długodystansowe są z punktu widzenia psychologicznego najtrudniejsze. Dziesięć powtórzeń, z czego ostatnie to prawdziwa próba charakteru, gdzie musisz użyć wszystkich sił, które ci jeszcze pozostały. Kiedy przychodzi do piłki, wszyscy wolą już iść pod prysznic.*

To zupełnie wbrew nowym metodom przygotowania, które każą się skupiać na piłce:

*- Etap tej trudnej pracy „na sucho” ma kluczowe znaczenie. Także dlatego, że dążymy do pewnego fizycznego celu, którego realizacji nie zapewni żadne ćwiczenie z piłką. Będę tak robił także z Sassuolo.*

Na koniec Di Francesco krótko mówi o powstającej drużynie:

*- Nowa Roma? To grupa piłkarzy, którzy będą mogli zrobić coś wielkiego. Młodzi gracze u Zemana mają okazję dorastać pod okiem prawdziwego mistrza. Spodziewam się więc, że Lamela robi prawdziwy skok jakościowy.*

Autor: kaisa